

Piotr Libicki: Dwór był miejscem zamieszkiwania i sprawowania władzy

Dwór przynależał nie tylko tej grupie, która była z nim w oczywisty sposób związana (czyli szlachcie), ale stając się przestrzenią wolności dla całego narodu – wszyscy czytali Mickiewicza, na wszystkich działało Soplicowo, identyfikowali się z wartościami – okazywał się też wspólną własnością całej wspólnoty politycznej – mówi Piotr Libicki w rozmowie z Adamem Talarowskim dla „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Polskie bóle fantomowe”

Adam Talarowski (Teologia Polityczna): Chciałbym rozpocząć od pytania porządkującego. Dwór jest pojęciem, którym posługujemy się w różnych rejestrach i kontekstach, a w Pana książkach jest pojęciem kluczowym. Co odróżnia dwór od innych form zamieszkiwania?

Piotr Libicki (autor książek o dworach i pałacach wiejskich w Wielkopolsce, Małopolsce, na Podkarpaciu i Mazowszu): Dwór to zawsze był ośrodek władzy i dóbr. Nie jest to zwykły dom mieszkalny, służący jedynie do zamieszkiwania, ale to miejsce zamieszkiwania i sprawowania władzy.

Kwestie architektoniczne nie są w tym wypadku istotą rzeczy?

Dotykamy ciekawej kwestii. Współcześnie może być dom na kształt dworu lub naśladujący dwór, ale nie będzie to dwór w pełnym znaczeniu. Powiązanie z ziemią, z pewną strukturą społeczną i strukturą władzy to już przeszłość, historia skończona wraz z II wojną światową w dramatycznych okolicznościach. Ale i w innych krajach jest to świat, który się płynnie kończy. Można się zastanawiać czym jest dziś monarchia w krajach europejskich, bo to pokłosie systemu, w którym funkcjonowali drobni władcy. Dzisiaj ma to trochę charakter karykatury, trochę historycznej atrakcji, trochę realny ślad skończonej historii. Ten świat się skończył i może jeszcze karykaturalnie trwać, ale trudno w tym kontekście mówić o władzy.

*Po wojnie część dworów
zniknęła – były
zdevastowane, opuszczone,
zaniedbane. Część przetrwała,
zwłaszcza te silniejsze,
murowane*

**Pomówmy więc o
polskich,
materialnych
reliktach tej
przeszłości. Jaki
jest stan
zachowania
dworów wiejskich
w Polsce? Czy**

możemy mówić o różnicach regionalnych?

Stan zachowania jest bardzo różny. Był dramatyczny po 1989 roku. Po wojnie część dworów zniknęła – były zdevastowane, opuszczone, zaniedbane. Część przetrwała, zwłaszcza te silniejsze, murowane. Jeśli pyta Pan o różnice regionalne, to murowanych dworów jest więcej w Wielkopolsce, dzięki temu więcej ich przetrwało. W swojej książce starałem się udokumentować wszystkie i było ich około 1000, a na

Mazowszu czy w Małopolsce około 500. Widzimy dysproporcję wynikającą z budulca – dworów murowanych i drewnianych. Choć znaczna część dworów słabszych, drewnianych, zniknęła, to znam wiele przykładów, zwłaszcza w Wielkopolsce, gdzie dwory ziemiańskie stawały się siedzibami dyrekcji PGR-u i bardzo często zależało od dyrektora, czy dawny dwór popadał w ruinę, czy też był utrzymywany w dobrym stanie. Bardzo często w Wielkopolsce były utrzymywane w dobrym stanie i dzięki temu dotrwały do dziś. Oczywiście, w latach 90. nastąpiło pewne zachwianie, zniknęły PGR-y, ale część ludzi, chociażby z sentymentu, mając pieniądze postanowiła taki obiekt zakupić: albo do mieszkania, albo do prowadzenia interesu, na przykład zamienienia obiektu w pensjonat lub hotel. Takich wypadków jest bardzo dużo i w moim przekonaniu to najlepsza współczesna formuła do funkcjonowania tych obiektów. mogą się zdarzyć w pojedynczych przypadkach domy mieszkalne, ale nie jest to współczesna formuła zamieszkiwania. Czasem ludzie kierują się marzeniem, sentymentem czy wyobrażeniem, ale okazuje się, że to życie jest dalekie od współczesności i budowane na pewnym micie. I ten mit jest w moim przekonaniu kluczowym elementem.

Odnosnie do wspomnianej przez Pana kwestii budulca, materiałów, z których powstawał dwór – jak z perspektywy historycznej wyglądała rzeczywistość w tej mierze?

W większości dwory szlacheckie były drewniane, ale swego budulca często nie ujawniały – były tynkowane, pobielane, a szkielet bywał wypełniany cegłami. Nie manifestowały bycia drewnianymi obiektami, a właśnie udawały obiekty solidniejsze, murowane. Potem, przy dobrej koniunkturze w XVIII wieku zaczęło się pojawiać wiele murowanych obiektów.

Drewniane dworki były znacznie bardziej narażone na pożary?

Oczywiście. Zawsze któreś małe pomieszczenie przeznaczało się na składowanie dokumentacji i przechowywanie cenniejszych rzeczy. Zwykle jedno pomieszczenie murowane pojawiało się, żeby zapewnić bezpieczeństwo w sytuacji pożaru.

Dwór, między innymi za sprawą Mickiewicza stawał się tabernakulum polskości

W XIX wieku i początkach XX dla Polaków pozbawionych samodzielnego państwa,

poszukiwanie zakorzenienia w wartościach związanych z pewnym stylem życia miało duże znaczenie. Jak w tym kontekście możemy spojrzeć na fascynację życiem w dworku?

Dotyka Pan kluczowego momentu polskiej historii, to znaczy okresu zaborów, kiedy dwór, między innymi za sprawą Mickiewicza stawał się tabernakulum polskości. Równolegle, cały zniewolony naród wchodził w jego posiadanie na poziomie ideowym. Przynależał nie tylko tej grupie, która była z nim w oczywisty sposób związana (czyli szlachcie), ale stając się przestrzenią wolności dla całego narodu – wszyscy czytali Mickiewicza, na wszystkich działało Soplicowo, identyfikowali się z wartościami – okazywał się też wspólną własnością całej wspólnoty politycznej. Przez ten mechanizm cały naród ulegał uszlachceni. To potem wychodzi, zwłaszcza ostatnio, po 1989 roku, kiedy wszyscy fundują sobie domy na kształt dworu, a przynajmniej dobudowują te

dwie kolumnienki, które się do dworu odwołują. Wtedy jest to prawdziwy polski dwór, niosący pewne narodowe wartości; nawet jeśli nie robimy tego świadomie, to wpisujemy się w uszlachcenie narodu, dla którego obiekt dworkowy z kolumnienkami jest w tej perspektywie najważniejszym miejscem do mieszkania, najodpowiedniejszą formą dla domu.

Jak przełożyło się to na wypracowanie stylu narodowego?

Styl narodowy jest środkiem tej opowieści. Mamy zabory, ja potem od razu przeskoczyłem do okresu komunistycznego, następnie mamy czas indywidualnej realizacji po 1989 roku, gdy mogliśmy sobie na to już pozwolić.

Był też moment przełomu XIX i XX wieku, kiedy wszystkie narody w Europie – była to tendencja ogólnoeuropejska – poszukiwały stylu, który będzie ten naród wyrażał. Niemcy w naturalny sposób (a może jest to nasze wyobrażenie o niemieckości) sięgnęli po neogotyck. Uznali, że jest to ich styl narodowy, oddający niemieckiego ducha. A my, Polacy, w związku z sytuacją zaboru i budowaniem mitu dworu jako polskiego domu, sięgnęliśmy na przełomie XIX i XX wieku po barokową i klasycystyczną formę polskiego dworu. Stąd ten styl narodowy, który potem, po 1918 roku ujawnia się na przykład w projektach szkół, dworców, przedszkoli, poczt, obiektów użyteczności publicznej, ale również willi, na przykład w Puszczykowie. W oczywisty sposób nie są to dwory jako miejsca sprawowania władzy nad pewnym terytorium, ale są nimi wyłącznie w wymiarze stylowym. To dzieje się w ramach stylu narodowego, który po odzyskaniu niepodległości bardzo intensywnie ujawnił się w polskiej architekturze. Znam również

projekty domów chłopskich, które były wzorowane na dworach szlacheckich, ponieważ były realizowane w stylu narodowym. Widzimy ten sam mechanizm, którego jesteśmy świadkami również po 1989 roku.

Z Piotrem Libickim rozmawiał Adam Talarowski